

Pobudki do czci Eucharystycznej i cześć zewnętrzną.

(Referat odczytany na zebraniu Sodalicii Bydgoskiej).

Zachęcona, hymn do Pań Sodalicii Bydgoskiej powiedziała jaki referacik, pierwszym mym odruchem była odmowa; i coś mogę powiedzieć przed zgromadzeniem poważnem, wyrobionem duchowo, jakim są Panie Sodalicyjne, — ja, która tak mało żyję życiem ducha, wewnętrznem, skupionem, — cała zajęta drobiazgami każdego dnia — ostatecznie jedna z najmłodszych Sodalisek, gdyż dopiero trzeci rok noszę medal. Ale nasunęła mi się myśl, że Bogu nie trzeba wielkich rzeczy, ani wielkich ludzi dla Jego celów — przeciwnie, posługuje się nieraz tem, co po ludzku sądząc najmarniejsze jest... wiadomo n. p. rolnikowi, że rzecz stojąca poza nicością, t. j. rozkład, zasila życie pod nowy siew.

Obieram więc dziś cechy kultu czysto zewnętrzne — zapewne one mniej ważne od wzniesienia ducha, i czci w duchu i prawdzie, co zalecał przedewszystkiem Chrystus, gdy skarżył się, » ten lud czci mnie wargami, ale serce jego dalekie jest odemnie«.

Ale i kult zewnętrzny potrzebny, raz dla tego, że nas usposabia do skupienia, — i jeszcze dla przykładu innym, aby nie powodować ani przeszkody innym, ani zgorszenia.

Zanim przystąpię do właściwego tematu, rozwinę pobudki, które mają być podłożem i treścią aktów zewnętrznych kultu. Pobudki czysto duchowej natury, są jakby reflektorami, które rzucają snop światła na najdrobniejszy akt zewnętrzny. Akt wtedy każdy zewnętrzny, jak przyklęknienie — ożywiony pobudką głębokiego, prawdziwego przekonania o jego konieczności i wartości, — staje się żywym aktem miłości wypełniony jest treścią głęboką, staje się sam istotną, składową częścią modlitwy. Przestaje być formą banalną i rutyną.

Czytałam raz w artykule jednego z naszych czołowych niedowiarków, wolnomyślicieli — nie pomnę już, czy Juliana Tuwima, czy Baudouina de Courtenay, że jasnem i oczywistem jest, że w katolickich kościołach nie ma rzeczywistej obecności Boga, — tak, jak to katolicy twierdzą — gdyż słusznie powiedział jeden żyd: »gdyby Chrystus istotnie obecnym był w świątyni katolickiej, wtedyby wierni już od samego progu świątyni szli na kolanach! Tak czynili święci — takie jest poczucie kultu u żydów — jakże niestety inne jest nasze.

Tematem do podniesienia serca ku Bogu, może służyć wszystko, na co padną nasze oczy... słuchi, powonienie i t. d. Tych rzeczy, w których się wszechmoc Boża przejawia, jest niezliczona i niewyczerpana moc.

Słowa Psalmu Dawidowego: »uzdą i wędzidlami ściągnij Panie, szczęki tych, którzy nie przybliżają się ku Tobie« sprawiły to, że ilekroć zobaczę konia, z którym woźnica źle się obchodzi. przychodzi mi na myśl dobroć Boża dla duszy. Prowadzi ją Bóg tak, że zaiste wędzidła nie czuje — wolna wola ją ponosi — a Bóg ani przemocy ani kary nie stosuje. Jakże inaczej postępuje człowiek — znęca się i poniewiera często piękne i dobre stworzenia dane do użytku tak, że nie podobne są do tego, jakimi były na wolności. Boża zapłata za opieszalą służbę, to powódz dobrodziejstw — jak jasny dzień — ciepły promień słońca, chleb codzienny — bezpieczny dach — niejedna radość dla serca, oczu i t. p. — cicha kojąca noc — i niedocenione dobrodziejstwo snu.

Jaka za te rozliczne dary nasza służba?

Inny przykład: W księdze Joba wiersz 13. czytamy:

»Przeciw listkowi, który wiatr porywa, pokazujesz, moc Swoją: żdźbło suche gonisz!« Tutaj liść suchy dał myślicielowi porównanie z duszą. Ślicznie wypowiedziana myśl — definicja trafna, dająca obraz duszy, powolnej w zupełności woli Bożej — to szczerzy wyraz głębokiego przeżycia! Mówimy zawsze, że chcemy tego, co Bóg chce — niestety, często ludzimy się, mamimy. Chcemy tego, co Bóg chce, — a prosimy Go w modlitwie o to, co my chcemy. O powodzenie, o dobre dary, o zdrowie — nawet o rzeczy marne, niepewne etycznie, jak o wygranie procesu. Gdybyśmy nie o sobie i naszym ciasnem kole myśleli, modliliibyśmy się o rzeczy Boże — o przyspieszenie Królestwa Bożego na ziemi, — o ukochanie przez cały świat Majestatu Bożego — o uwielbienie dobroci Jego i miłosierdzia — o zdobywanie przez Chryśusa Eucharystycznego wszystkich bez wyjątku dusz, — o poznanie Ducha Bożego.

To, co z nami będzie — stać się nam powinno obojętnem — dusza i ciało zarówno, przed Bogiem są jak proch, jak suche żdźbło, noszone podmuchem wiatru na wsze strony. Jeżeli suchy